

## **Człowiek z wyboru**

Autor tekstu: **Krzysztof Tarnawa**

**S**zanowny Panie

Zupełnie przypadkiem dotarłem do „Klerokracji”, bodaj przez witrynę „Faktów i Mitów”. Od dwóch dni czytam, czytam i czytam... Sprawdzam sugestie w odsyłaczach.

Wdzięczny jestem autorom za stworzenie tego wirtualnego świata. Teraz wiem, że ludzi, którzy widzą swoje otoczenie nieco inaczej niż tego doświadczają, jest dosyć sporo. Dawka wiedzy, którą pochłonałem (i przyznaję, skopiowałem na swój komputer) w ciągu ostatnich 48 godzin jest ogromna. Zamierzam posiłkować się nią (wiedzą) w prywatnej korespondencji (mam nadzieję, że autorzy nie będą mieli nic przeciwko).

Jestem osobą, która z racji urodzenia została wpisana do ksiąg, jako katolik. Jak większość, uczestniczyłem przez lata swojego „szczeniństwa” w tym, co jest u nas niejako przymusem towarzyskim: chrzest, komunie, bierzmowanie... W tym ostatnim miał nawet swój udział K. Wojtyła. Teraz... jestem człowiekiem wierzącym. W siebie. Mogę powiedzieć, z wyboru.

Manipulacji podlegamy w wielu dziedzinach naszego życia — bodaj we wszystkich. Rodzina, praca, media... Nie ma jednak nic ohydniejszego, jak manipulowanie kimś, kto nie może się bronić: dzieckiem. Byłem manipulowany. Próbowano wyprać mi mózg z rozsądku, wkładając zamiast niego niezrozumiały, niespójny bełkot. Szczęściem, obudziłem się. Ubolewam, że to przebudzenie nastąpiło dopiero w 17 roku życia (teraz mam 40).

Staram się żyć według myśli: żyję i daję żyć innym. Warunkiem jest to, że moje życie nie niszczy życia innych a życie innych mojego. Zasada niby prosta. Poszanowanie drugiego człowieka. Jestem przerażony głupotą i ciasnotą myślenia. Rzadko, naprawdę rzadko spotykam się z czymś takim, co nazywa się TOLERANCJĄ. Tolerancja dla myślących inaczej niż ogół. Chociaż... czy ja myślę inaczej? Czy oczekiwanie, że otoczenie uszanuje moje niezbywalne prawo do zachowania własnego ja, to „odmienność”? Czy obrona własnych poglądów, to coś naganego? — zwłaszcza, że nie szkodzą one innym i ku innym są skierowane?

Szukałem tolerancji tam, gdzie jej nigdy nie było, bo być nie mogło: w kościele, wśród katolików — mojej rodziny i znajomych. Po czasie odpadł kościół. Pozostała ta druga grupa. Codziennosc jest taka: tolerujemy twoje zachowanie pod warunkiem, że będziesz się z nami zgadzał. Przykładem, prozaicznym, jest wieszanie krzyży gdzie tylko się da. Również w miejscach, w których nie powinno ich być. Kiedyś mówiłem, że robią to ciemni, durni ludzie. Ludzie mający za nic drugiego człowieka. Szanujący tylko siebie i sobie podobnych. Teraz moje zapatrywania w tej kwestii zmieniły się. To nie szarzy ludzie są winni. To promotorzy. Pranie mózgu przez wiele lat musi przynieść efekt. Korzysta na tym nie „szarzyzna”, bo ona jest tylko narzędziem, a instytucja. Kościół. Razi mnie ignorancja — przeciętny katolik nie zna swojej wiary. Przeraza profesjonalizm szefów Kościoła (piszę z dużej litery, żeby zaznaczyć, że mam na myśli instytucję). Dlaczego wspominałem o krzyżach? Dlatego, że religia jest sprawą osobistą każdego człowieka i jako taka powinna pozostać w sferze prywatności. Nie ma dla niej miejsca w świeckim państwie. Powtarzam: jest to prywatna sprawa każdego człowieka. Korzystam, jak każdy, z urzędów. Świeckich. Nie spotkałem miejsca (rzadko), w którym nie wisiałyby te atrybuty „prywatnej sprawy każdego człowieka”. Razi mnie nachalna forma obecnego (innego nie znam z autopsji, a jedynie z przekazów pisanych) katolicyzmu. Na pokaz. Przez chodzenie co niedzielę na mszę nikt nie staje się lepszy. Prawda — ponad - czasem, DEKALOG, też poszedł w zapomnienie. Czasem myślę, o ironio, że jestem lepszym katolikiem, niż ci, którzy się

tak sami nazywają. Ja, który nie wierzę!!!

Mój list jest z całą pewnością bardzo chaotyczny. W tej chwili nie może być inaczej - zbyt dużo emocji :)

Jeszcze raz dziękuję stworzenie tej witryny. Będę stałym gościem w „Klerokracji”.

Z poważaniem

Krzysztof Tarnawa

Witam,

Bardzo Panu dziękuję za budujący list, cieszę się, że mamy nowego czytelnika, tym bardziej, że chce Pan twórczo wykorzystywać materiały, jakie publikujemy — oczywiście nie mamy nic przeciwko temu, wręcz się cieszymy, że nasze argumenty i nasza praca posłużą do polemiki i dyskusji. Gdyby miał Pan ochotę jeszcze napisać — proszę się nie zastanawiać

Serdecznie pozdrawiam

Mariusz Agnosiewicz

w imieniu redakcji

Witam, Panie Mariuszu

Cieszę się z błyskawicznej reakcji na mój list. Mniemam, że sytuacje podobne mojej, zdarzają się coraz częściej.

Nasze zwariowane, trudne czasy, powodują, że zatracamy zdolność myślenia.

Kierujemy się w chwilach kryzysu do jakichś abstrakcyjnych bytów, mrzonek i ułud.

Spotykam się z wieloma ludźmi (taki charakter). Przeraza mnie ogrom „złej wiedzy”.

Dotyczy to zarówno kwestii wiary (katolicyzmu), jak i innych sfer, np. tolerancji,

wolności (o czym już wspominałem w poprzednim liście). Ślepa pazerność kleru

dochodzi do granic przyzwoitości. Głupota „owieczek” podobnie. To żałosne... Zadaję

sobie jednak pytanie: czy można winić za czyny kogoś, kto został za młodu

„wyprany”? Czy można winić kogoś, kto nie zna innych rozwiązań nad te, które mu

włoczono? Nie jestem okrutnikiem. Nie potępiam „katolickiej większości” w naszym

kraju. „Oni nie wiedzą, co czynią”. Nie „grzeszą” nawet, bo nie wiedzą, że to co robią,

to „grzech” wobec ludzkości.

Cieszy mnie, że znalazłem w „Klerokracji” opinie wielu otwartych, rozumnych ludzi.

Wiem, że nie jestem sam. Świadomość „nie-bycia-świrem” pomaga. Pomaga

zrozumieć, że to „świat” (światek?) zwariował.

Powodowany kiedyś apelem "NIE", wysłałem pismo z żądaniem (nie z prośbą)

wykreślenia moich danych osobowych z rejestrów katolickich. Do tej pory nie

uzyskałem żadnej odpowiedzi. Czy powinienem wystąpić na drogę sądową? Pytanie, w

kontekście czasów, w jakich przyszło nam żyć, raczej retoryczne.

Nie, bo pewnie nie zachował Pan właściwej procedury, bo widzi Pan, aby zejść na

ścieżkę grzechu, a tym samym potępienia, należy uczynić to formalnie, aby oni mogli

się w niebie wylegitymować, że robili co się dało :-)

Żartuje, proszę zajrzeć np. tutaj [free.ngo.pl/humanizm/wychrzta.htm](http://free.ngo.pl/humanizm/wychrzta.htm)

Materiały zawarte w witrynie pozwolą mi usystematyzować wiedzę.

Mam nadzieję, że mój głos będzie jednym z wielu.

Pozdrawiam

K. Tarnawa

**03.02.2002.**

(po krótkiej przerwie)

Witam, Panie Mariuszu

Zaglądam do „Klerokracji”. Ten „nałóg” jest chyba moim jedynym, który nie zagraża

zdrowiu i życiu :) Więcej, powoduje, że życie staje się pełniejsze, świadome. Czytanie

zaczynam zwykle od „Prologosu”. Nie ma w nim jednego zdania, które wzbudzałoby

we mnie cię wątpliwości (może to źle?). Zawiera opinie ludzi, którzy mówią dokładnie

to, co sam chciałbym powiedzieć...

- Pragnę wyrazić tutaj głęboką wdzięczność za V rozdział Wprowadzenia. Czytając go miałem wrażenie, jakbym ja sam go pisał. Chociaż nie mam wielkich problemów z wysłowieniem nawet najbardziej skomplikowanych myśli, jednego nie potrafiłem zrobić — określić samego siebie i mojej postawy światopoglądowej. Ty zrobiłeś to za mnie — DZIĘKUJĘ.
- Także dzięki Tobie zmienił się mój świat, na lepsze
- Chciałbym przede wszystkim podziękować za stronę, którą Pan stworzył. Od kilku tygodni codziennie odwiedzam Pana stronę wyszukując w niej coraz ciekawsze informacje
- Nadal strona ta wzbudza mój największy podziw. Rzetelne informacje, kompetencja i lekkie pióro autora to rzecz niemal niespotykana. Od dnia, kiedy pierwszy raz tu trafiłem, zapomniałem jak wygląda kościół, wiara, kler. I czuję się teraz nieporównywalnie lepiej. Za to właśnie, za moją prywatną wolność od klerokatolickiego upokarzania, będę Klerokratii dożgonnie wdzięczny
- Będę wytrwale śledził stronę i to co znajdzie się pod szyldem "Klerokratia"

Przyznaję, nie pamiętam takiego momentu w moim życiu, w którym identyfikowałbym się w pełni z tym co czytam. Jeszcze jedno zdanie z „Prologosu”: „...Sami nauczcie się twórczo analizować otaczającą rzeczywistość...” Kto wie, czy nie jest ono dla mnie najistotniejszym...? Wiem, że mój list nie wnosi nic nowego ponad to, co już zostało powiedziane. Jest jedynie potwierdzeniem (jednym z wielu), że ludzi podobnie myślących,

„inaczej” myślących, w naszym kraju jest sporo. Mnie, z całą pewnością, brakuje podbudowy filozoficznej. Nie tym się zajmowałem. Brak „bazy” nie wpłynął jednak na „trzeźwe” myślenie. Cieszy mnie, że podobnych sobie „spotykam” (w witrynie) wielu. Świadczyć to może, że nie wszystko jeszcze stracone. To jedno z rozwiązań. Wskazówki zawarte na [free.ngo.pl/humanizm/wychrzta.htm](http://free.ngo.pl/humanizm/wychrzta.htm) wcielę w życie niebawem. Dla spokoju sumienia.

Pozdrawiam

Krzysztof Tarnawa

(Publikacja: 13-07-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1221>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich

bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)